

**RELACJA Z UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH  
KS. PROF. IRENEUSZA PAWLAKA  
Lublin – Września, 17–18 lipca 2020 r.**

Było wtorkowe przedpołudnie, 14 lipca 2020 r., kiedy otrzymałam telefon z wiadomością: „Nasz Profesor przebywa nieprzytomny w szpitalu...”. Zamarłam... Mieszkałam wtedy we wspólnocie w Lublinie i tak naprawdę w tych dniach miałam zamiar wybrać się w odwiedziny do ks. Profesora, aby najzwyczajniej w świecie porozmawiać o życiu, o nauce, o muzyce liturgicznej, o zdrowiu..., bo taki był ks. Profesor. Można było z nim porozmawiać o wszystkim, poczynawszy od żartów i żarcików po tematy filozoficzne, teologiczne czy wreszcie osobiste życiowe problemy. Lubił słuchać człowieka i zawsze służyć mu swoją radą, doświadczeniem, często wsparciem duchowych, a nierzadko także finansowym. I zawsze osobiście przygotowywał posiłek dla uczczenia przybyłego gościa, który go odwiedzał. Pomyślałam sobie: „Gdy zabraknie ks. Profesora, skończą się też te spotkania, rozmowy, nie będzie już tej owocnej wymiany myśli...”

Ks. prof. Ireneusza Pawlaka znałam od 2002 r., kiedy to rozpoczęłam studia magisterskie w Instytucie Muzykologii KUL. Sama nie mogłam uwierzyć w to, że dane mi było bezpośrednio poznać i czerpać wiedzę od ks. prof. Pawlaka, który od zawsze był przeze mnie postrzegany jako „legenda polskiej muzyki kościelnej”. To niezwykle przeżycie spotkać osobiście człowieka, którego kompozycje śpiewałam w kościele od dziecka i którymi się od zawsze modliłam podczas liturgii. Od pierwszych zajęć okazał się jednym z moich ulubionych wykładowców, głównie ze względu na to, że był bardzo wymagający. Ponieważ należałam do studentów, którzy zawsze mieli dużo pytań i lubili dyskutować na różne tematy, od początku zawiązała się między nami nić sympatii. Tym, co umacniało tę nić przez kolejne lata, była pasja i miłość do muzyki kościelnej, do liturgii Kościoła. Zresztą ks. Profesor miał tę szczególną cechę, że zawsze starał się podchodzić do studentów z szacunkiem, a często także budować z nimi relacje przyjaźni oparte na wspólnie dzielonych zainteresowaniach. Tak rozpoczęła się moja znajomość i naukowa przygoda z ks. prof. Ireneuszem Pawlakiem. Okazało się, że byłam jedną z trzech osób, które jako ostatnie napisały i obroniły pod jego kierunkiem swoją pracę magisterską w 2008 r. Potem już ks. Profesor przeszedł na emeryturę, choć naukowo pozostał aktywny do ostatniego dnia swojego życia.

A to życie, jak się okazało, zgasło nagle 15 lipca 2020 r. w szpitalu w Lubartowie o godz. 15.30. Odszedł od nas nie tylko wybitny muzykolog, znany i ceniony wykładowca, muzyk kościelny, dyrygent i kompozytor, ale przede wszystkim człowiek o pięknym, otwartym na każdego sercu. Urodził się 22 marca 1935 r. we Wrześni. Od

dzieciństwa interesował się muzyką. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości (1953) zgłosił się do seminarium duchownego w Gnieźnie. Jednak z uwagi na słaby stan zdrowia nie został przyjęty. Dopiero rok później rozpoczął studia seminaryjne, podczas których zafascynował się chorałem gregoriańskim. Świecenia kapłańskie przyjął 12 czerwca 1960 r. z rąk bp. Jana Czerniaka w kościele parafialnym we Wrześni. Jako wikariusz na pierwszej swojej parafii – pw. św. Jana Chrzciciela w Pleszewie Wielkopolskim – nie popracował długo, gdyż już po dwóch miesiącach dekretem kard. Stefana Wyszyńskiego został przeznaczony na studia specjalistyczne w Instytucie Muzykologii Kościelnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które skończył w 1965 r.

Po studiach powrócił na krótko do Gniezna, gdzie objął stanowisko dyrygenta Chóru Prymasowskiego oraz podjął wykłady z muzyki kościelnej w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym. Kierował także chórem kleryków. W Gnieźnie zajmował się w sumie pięcioma zespołami śpiewaczymi. W 1970 r. został zatrudniony w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jako asystent. Tutaj przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej. W 1976 r. uzyskał stopień doktora, a w 1989 r. stopień doktora habilitowanego. W 2001 r. Senat Akademicki KUL przyznał mu tytuł profesora zatwierdzony uprzednio przez Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów Naukowych. Był ostatnim profesorem KUL, któremu tytuł nadał Senat Akademicki według ówczesnego prawa.

W 1974 r. założył zespół muzyczny *Schola Gregoriana KUL*, którym kierował do 2005 r. W latach 1989–1991 oraz 2003–2005 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Muzykologii KUL. Od 1990 do 2007 r. stał na czele Katedry Chorału Gregoriańskiego, przemianowanej za jego kadencji na Katedrę Monodii Liturgicznej. Wykładał na KUL przez niemal 40 lat – do 2008 r.

Zakres jego zainteresowań naukowych obejmował historię chorału gregoriańskiego w Polsce, odnowę muzyki liturgicznej po Soborze Watykańskim II oraz współczesną monodię liturgiczną. Jest autorem ponad 300 publikacji naukowych i popularnonaukowych. Jako kompozytor jest twórcą wielu kompozycji muzycznych przeznaczonych do liturgii. Napisał ok. 100 pieśni kościelnych, 3 msze liturgiczne w języku polskim, nieszpory, hymny, psalmy. Spośród najbardziej znanych jego utworów należy wyróżnić popularne pieśni: *Radośnie Panu hymn śpiewajmy*, *Bliskie jest królestwo Boże*, *Jezusowi cześć i chwała* czy *Chrystus Pan karmi nas*.

Należał do renomowanych stowarzyszeń i gremiów naukowych, m.in. w latach 1970–1995 był członkiem Podkomisji Episkopatu Polski ds. Muzyki Kościelnej, od 1988 do 1991 r. – wiceprezesem Związku Kompozytorów Polskich Sekcji Muzykologów, w latach 2000–2007 – prezesem Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, a w latach 2003–2006 – członkiem Komitetu Nauk Teologicznych PAN. Zainicjował powstanie rocznika „*Annales Lublinenses pro Musica Sacra*” (2010). Otrzymał nagrodę Prymasa Polski „Srebrna Piszczalka” (2003) oraz honorowe odznaczenie Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych *Per musicam ad fidem* (2014). Będąc na emeryturze, nie wycofał się z czynnego życia naukowego. Nadal publikował artykuły i zawsze udzielał konsultacji swoim studentom, którzy już samodzielnie zdobywali

kolejne stopnie naukowe czy pełnili odpowiedzialne funkcje na różnych uczelniach, w szkołach organistowskich lub w innych instytucjach kościelnych.

Niezbadane są wyroki Opatrzności Bożej, że naszego drogiego ks. Profesora przyszło nam żegnać w takich skromnych warunkach, których powodem był nie tylko czas wakacji, ale także okres panującej jeszcze pandemii. Z tych względów wielu, dla których osoba ks. Profesora była bardzo ważna i bliska, nie mogło przybyć na uroczystości pogrzebowe. Myśląc o tych okolicznościach, nie sposób wysnuć refleksji, że w tym wszystkim odbiło się poniekąd całe życie Zmarłego, który nigdy nie dążył do rozgłosu, nigdy nie szukał poklasku dla siebie czy swoich naukowych osiągnięć. Zawsze był przykładem skromności i prostoty, wyrażanych często w sposobie bycia. Pod ich zasłoną kryły się ogromna wiedza, doświadczenie i mądrość ks. Profesora, którymi zawsze służył innym. Nigdy nie zabiegał o swoją pozycję, natomiast zawsze z determinacją poszukiwał prawdy i stawał w obronie piękna i godności liturgii oraz muzyki liturgicznej. Jak żył, tak też odszedł i w takiej atmosferze odbyło się jego pożegnanie.

Uroczystości pogrzebowe Zmarłego rozpoczęły się 17 lipca w Lublinie, gdzie został pożegnany przez społeczność akademicką KUL, z którą był związany przez 48 lat – najpierw jako student, a potem wykładowca w Instytucie Muzykologii. Mszy św. żałobnej o godz. 14.00 w kościele akademickim przewodniczył ks. bp Mieczysław Ciso. Niezwykle wymownym i wzruszającym był fakt, że podczas Eucharystii śpiewała żeńska schola gregoriańska, złożona z obecnych i byłych absolwentek Instytutu Muzykologii KUL – uczennic ks. Profesora. Przy organach zasiadł Stanisław Maryjewski – absolwent kulowskiej muzykologii, obecnie organista katedry lubelskiej, który poprzedzał utwory chorałowe stylowymi przygrywkami oraz akompaniował do gregoriańskiego *ordinarium missae*. Schola wykonała wraz z uczestnikami liturgii *Missa XI* oraz wszystkie części mszy *Requiem* włącznie z gradualem *De profundis*. Był to chyba najpiękniejszy wyraz wdzięczności i hołdu dla ks. Profesora, który tak bardzo kochał i otaczał pietyzmem śpiew gregoriański, jemu poświęcił cały swój naukowy wysiłek oraz zapalał wszystkich muzyków kościelnych do jego wykonywania. Uczestnicy tej celebracji czuli, jakoby śp. ks. Profesor był wśród nas obecny i śpiewał razem z nami swój ukochany chorał, tym razem już jako uczestnik liturgii niebieskiej.

Wokół trumny ks. Profesora zgromadzili się przedstawiciele władz KUL JP II oraz innych uczelni w Polsce, przyjaciele, znajomi i byli studenci Instytutu Muzykologii (zarówno kapłani z różnych diecezji w Polsce, jak i świeccy). Jego uczeń i przyjaciel, jednocześnie niejako następcą na stanowisku dyrektora Instytutu Nauk o Sztuce, ks. dr hab. Piotr Wiśniewski, prof. KUL, na początku Eucharystii powiedział to, co było wyrazem uczuć wszystkich uczestników tej celebracji: „Jesteśmy tu dzisiaj, by wypowiedzieć bardzo osobiste słowa wdzięczności, ale jesteśmy tu przede wszystkim w tej godzinie z darem wdzięcznej modlitwy, bo tak czyni chrześcijańska rodzina, tak czyni nasza akademicka rodzina”. Podczas kazania ks. Lucjan Dyka, kapłan diecezji rzeszowskiej, były uczeń ks. Profesora i do niedawna wykładowca w Instytucie Muzykologii KUL, Prezes Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, podkreślił,

że ks. prof. Ireneusz Pawlak „swoim dorobkiem odmienił oblicze Polski, Kościoła i liturgii w naszym języku. Jego dzieło kompozytorskie żyje i wszystko wskazuje na to, że na zawsze wpisze się w liturgię Kościoła katolickiego w naszej Ojczyźnie”.

Na koniec Mszy św. zabrali głos najwyżsi przedstawiciele władz uczelni oraz przybyli goście, zaś ks. P. Wiśniewski zacytował zebrany wzruszający fragment testamentu ks. Pawlaka, który odsłonił przed zebranymi głębokie tajemnice jego serca: „Największym moim skarbem jest wiara, którą przekazali mi moi rodzice i którą zachowałem; Miłość Boża, której się oddałem; Kościół, który umiłowałem, i Ojczyzna, dla której jestem gotów na wszystkie poświęcenia”.



Fot. 1. Msza św. za duszę śp. ks. prof. Ireneusza Pawlaka w kościele parafialnym we Wrześni

Na zakończenie Eucharystii, dziękując wszystkim za obecność na wspólnej modlitwie za śp. ks. prof. Pawlaka, ks. bp Mieczysław Cisło zwrócił uwagę, że w obecnym roku odeszło do wieczności wielu ważnych ludzi dla polskiego Kościoła: „Z powodu pandemii wielu wielkich jest żegnanych skromnie, tak jest i teraz. Poznałem bliżej ks. prof. Pawlaka podczas Kongresu Muzyki Sakralnej, w którego organizację był bardzo zaangażowany. Cieszę się, że mogłem mu wówczas pomóc jako uczestnik poprzedniej edycji w Awinionie”. Po błogosławieństwie, przy śpiewie *Salve Regina* w tonie uroczystym, trumna z ciałem ks. Profesora została przeniesiona do karawanu pogrzebowego, który eksportował ją z Lublina do rodzinnej Wrześni. Było ok. godz. 16.00. Wszyscy mieli w sercu słowa ks. Lucjana Dyki, głoszącego podczas zakończonej właśnie Mszy św. homilię, który w sposób bardzo wzruszający, niemalże

prorocy, odczytał i zinterpretował tę drogę: „Dzisiaj w godzinach popołudniowych i wieczornych, kiedy trumna z ciałem ks. Profesora przemierzy Polskę ze wschodu na zachód, po drodze w wielu świątyniach będą rozbrzmiewać frazy *Kyrie*, *Sanctus* i *Agnus Dei* «mszy Pawlaka». Ucieszy się nasz drogi Zmarły takim akompaniamentem swojej ostatniej podróży, bo jego dzieło żyje, a cała chwała i uwielbienie płynie prosto do nieba; tak, jak zawsze tego chciał i jak o to dbał. Ta wyjątkowa podróż jest jakimś rodzajem podziękowania za to, że swoim dorobkiem odmienił oblicze Polski, Kościoła i liturgii w naszym języku”.

Następnego dnia, w sobotę 18 lipca, o godz. 13.00 w kościele farnym pw. Wniebowzięcia NMP i św. Stanisława BM we Wrześni rozpoczęła się Msza pogrzebowa. Poprzedził ją różaniec w intencji Zmarłego, odmówiony przez przybyłych uczestników ceremonii. Byli wśród nich: członkowie rodziny; kapłani archidiecezji gnieźnieńskiej, w tym także niektórzy z rocznika święceń ks. prof. Pawlaka; znajomi kapłani przybyli z innych diecezji; siostry zakonne: siostry urszulanki z domu zakonnego w Pniewach, z którymi śp. ks. Profesor był przez wiele lat bardzo związany (często spędzał z siostrami swoje wakacje), siostry karmelitanki oraz siostry Uczennice Boskiego Mistrza; profesorowie różnych uczelni z Polski; absolwenci Instytutu Muzykologii KUL; przyjaciele i znajomi z rodzinnych okolic ks. Profesora. Mszy św. przewodniczył Prymas Polski abp Wojciech Polak. Obok niego przy ołtarzu modlili się także: ordynariusz diecezji legnickiej, bp Zbigniew Kiernikowski, i bp senior archidiecezji gnieźnieńskiej Bogdan Wojtuś oraz dwaj infułaci: ks. Jan Kasprowicz i ks. Jerzy Stefański. Na pogrzebowej Eucharystii śpiewał Chór Prymasowski pod dyrekcją ks. dr. Dariusza Sobczaka – kolejnego już następcy śp. ks. prof. Pawlaka na tym stanowisku. Wśród chórzystów byli jeszcze ci, którzy pamiętali osobiście Zmarłego z czasów, kiedy był dyrygentem chóru. Dla chórzystów obecność, modlitwa oraz śpiew na Mszy pogrzebowej śp. ks. prof. Pawlaka były niejako formą spłacenia długu wdzięczności za jego muzyczną posługę i wkład włożony w budowanie renomy tego zespołu.

Homilię podczas liturgii pogrzebowej wygłosił ks. prof. dr hab. Antoni Reginek, kapłan diecezji katowickiej, następca Zmarłego na stanowisku Prezesa Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych w latach 2005–2013. W kluczu wiary odczytał misterium odchodzenia do Pana śp. ks. Profesora: „W godzinie śmierci Chrystusa, w godzinie miłosierdzia, jak ją dziś nazywamy, odszedł do domu Ojca kapłan, muzyk, nasz profesor i przyjaciel – śp. Ireneusz Pawlak. Odszedł w ciszy, a może w zanikającej świadomości wybrzmiewała mu na nowo jego kompozycja psalmu na Wielki Piątek, osobista, przejmująca: *Ojcze, w Twe ręce składam ducha mego*. Odszedł w godzinie Bożego miłosierdzia Jego wielki czciciel, odszedł z nadzieją w sercu na spotkanie z Panem – Królem wiecznej chwały”. W swoim słowie, chcąc scharakteryzować życiowe dzieło Zmarłego, powiedział także: „Gdyby spróbować przybliżyć nieco sylwetkę profesora, to można powiedzieć, że miał on w sobie wiele z gorliwości proroków walczących o sprawę Bożą. Taką prorocką pasją stała się dla niego muzyka kościelna, muzyka liturgiczna, jej poprawność, czystość, świętość i piękno. Idąc za myślą proroka Daniela, nasz zmarły współbrat jest wśród mądrych, którzy za swoje



nauczanie będą świecić w czasie ostatecznym jak blask sklepienia, jak gwiazdy przez wieki”.

Na koniec Eucharystii w imieniu rodziny zabrała głos córka ciotecznego brata ks. Profesora. W swoim niezwykle osobistym przemówieniu odsłoniła przed wszystkimi osobowość Zmarłego tym razem nie jako profesora, ale jako kochanego wujka, z troskanego zawsze o dobro duchowe i materialne wszystkich członków swojej rodziny, zabiegającego o pielęgnowanie przez nich rodzinnych tradycji i pamięci o zmarłych przodkach. Przywołała kilka niezwykle ciepłych i wzruszających wspomnień, zwłaszcza z wigilijnych spotkań.

Po Mszy św. wszyscy zebrani w kondukcje pogrzebowym odprowadzili trumnę z ciałem Zmarłego na cmentarz komunalny przy ul. Kościuszki we Wrześni, gdzie ks. Profesor spoczął w rodzinnym grobowcu.

Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych wszyscy przybyli goście zostali zaproszeni do pobliskiej restauracji na obiad. Było to przyjacielskie spotkanie ludzi różnych pokoleń, środowisk i stanów, których połączyła znajomość ze śp. ks. prof. Pawlakiem. Wspólny posiłek przemienił się we wzajemne dzielenie się życiowymi historiami, których głównym bohaterem była osoba naszego zmarłego ks. Profesora.



Fot. 2. Pożegnanie ks. prof. Ireneusza Pawlaka na cmentarzu we Wrześni

Można powiedzieć, że tak zakończyła się ziemska wędrówka ks. prof. Pawlaka – człowieka, kapłana, muzykologa, wykładowcy itd. Czy jednak to koniec więzi, jaka nas z Nim łączyła? Odpowiedzią na to pytanie są moje codzienne celebracje liturgii

godzin czy Mszy św. w mojej zakonnej wspólnoty. Ilekroć akompaniuję do nieszporów niedzielnych czy do śpiewów mszalnych czuję jego obecność w melodiach, jakie do nich stworzył, czuję jego wewnętrzny ducha w tych dźwiękach, jakie ożywają w głosach modlących się na liturgii sióstr. I myślę sobie wtedy, że choć już nigdy nie będę mogła poprosić go o radę w życiowych czy naukowych sprawach, on żyje! Żyje w swojej twórczości, żyje w mądrości, jaką kryją jego artykuły, w których wyznaczał drogę reformy muzyki liturgicznej po Soborze Watykańskim II, żyje w sercach tych, z którymi łączyły go więzi rodzinne lub te, oparte na wspólnie dzielonych pasjach muzycznych czy liturgicznych. Choć wiem, że to sprawozdanie z uroczystości pogrzebowych naszego Profesora powinno mieć formalny charakter, to jednak znając śp. ks. Pawlaka osobiście, nie umiałam napisać go bez osobistych odniesień i emocji, za co przepraszam czytelników. Mam nadzieję, że i sam ks. Profesor, wybitny naukowiec, mi to wybaczy...

A ponieważ największym jego skarbem była wiara, jak sam ks. Profesor zapisał w swoim testamentie, pragnę zakończyć modlitwą pełną wiary, jaką wyraził w zakończeniu swojej homilii pogrzebowej ks. prof. A. Reginek: „Chwalimy Cię, Panie, za talenty, którymi obdarzyłeś naszego współbrata, za jego owocne życie w służbie kapłańskiej i w dziedzinie muzyki kościelnej. Tobie chwała na wieki. Z taką modlitwą uwielbienia i nadzieją w sercu odprowadzamy na miejsce wiecznego spoczynku ks. prof. Ireneusza Pawlaka. Ufamy, że Bóg uwieńczy go wspianą nagrodą – udziałem w liturgii wieczystej”.